

Moja Przygoda z Reymontem

Osiemnastego października ubiegłego roku rozpoczęła się największa przygoda w moim życiu. Wcześniej w maju 2006r. wraz z Michałem Kozłowskim zajęłam pierwsze miejsce w konkursie recytatorskim im. Marii i Czesława Sadowskich organizowanym przez Fundację im. Władysława Reymonta. W nagrodę wraz z Michałem wyjechałam do Polski. Bardzo przeżywałam podróż nie byłam pewna, co mnie spotka w Polsce.

Szczęśliwie wcześniej rano dolecieliśmy do Warszawy gdzie powitał nas wójt Lipiec Reymontowskich pan Jerzy Kabat wraz z żoną Jadwigą wręczając nam róże na powitanie. Zaraz potem zostawiliśmy bagaże w gościnnym mieszkaniu córki państwa Kabatów i wyruszyliśmy zwiedzać Warszawę. Byliśmy na cmentarzu Powązkowskim by odwiedzić grób Reymonta i jego matki. Potem zwiedzaliśmy „starówkę,” i udaliśmy się do kościoła Św. Krzyża, w którym znajduje się serce Reymonta, byliśmy na ulicy Miodowej w budynku, w którym Reymont uczył się zawodu krawca. Trochę zmęczeniu, lecz pełni wrażeń wieczorem udaliśmy się do Koluszek na nocleg. Następnego dnia spotkaliśmy się z uczniami i nauczycielami Gimnazjum w Koluszkach, tam recytowaliśmy wiersze i opowiadaliśmy o szkole w Kanadzie. Nie przypuszczałam, że wzbudzimy tak duże zainteresowanie. Po wizycie w szkole w Koluszkach udaliśmy się do Kobieli Wielkich. Tam obejrzelśmy pomnik stojący w miejscu urodzenia polskiego wielkiego pisarza i kościół z chrzcielnicą, w której był ochrzczony. Potem było spotkanie z młodzieżą z gimnazjum, recytowaliśmy wiersze i rozmawialiśmy o życiu w Kanadzie, następnie byliśmy ugoszczeni przez wójta gminy Kobieli Wielkie uroczystym polskim obiadem.

Po obiedzie wyjazd do Lipiec Reymontowskich miejsca akcji epopei „Chłopi”. Tam spotkanie z młodzieżą uczestniczącą w konkursie recytatorskim, zwiedzanie muzeum mieszczącym ekspozycje z II wojny światowej i nocleg w pięknym pensjonacie agrokulturowym. Kolejnego dnia w Lipcach Reymontowskich odbył się II Ogólnopolski Konkurs Recytatorski „Mówimy Reymontem”, na którym recytowaliśmy wiersze na otwarcie i na finał konkursu. Tam otrzymaliśmy wiele wspaniałych pamiątek. My też nie byliśmy gorsi i obdarowaliśmy każdego z uczestników konkursu pamiątkami z Kanady. Po konkursie był pokaz miejscowego zespołu tanecznego z inscenizacją „Wesela Boryny” i ogłoszenie wyników konkursu w tym dwóch nagród w postaci wyjazdu na Konkurs Recytatorski Fundacji W. Reymonta do Kanady. Nigdy w życiu nie widziałam bardziej szczęśliwych dzieci od tej dwójki, która usłyszała, że wygrała wyjazd. Po kolejnym pełnym wrażeń dniu wyruszyliśmy z paniami Lucyną Biadasz i Karoliną Makowską do Wrześni gdzie spędziliśmy kolejne dwa dni. Podczas pierwszego dnia braliśmy udział w otwarciu Trógów Rolniczych i zostaliśmy zaproszeni przez dyrektora szkół w Kołaczkowie do odwiedzin. W międzyczasie wybraliśmy się do Gniezna, pierwszej stolicy Polski, tam uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w trakcie, której odbywała się uroczystość przenoszenia relikwii Świętego Wojciecha patrona Polski i Europy. Po Mszy Świętej zwiedzaliśmy muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej gdzie dowiedzieliśmy się o drzwiach do katedry, zwanych drzwiami Św. Wojciecha, oglądaliśmy relikwie Św. Wojciecha, Krzyża Świętego i dużo innych wspaniałych pamiątek polskiej kultury i wiary. Z Gniezna pojechaliśmy do Biskupina by podziwiać wspaniałą starosłowiańską osadę, a także miejsca gdzie były kręcone filmy: „Stara Baśń,” i „Ogniem i Mieczem.” Następnego dnia rano byliśmy gorąco i serdecznie

goszczeni przez pana starostę Wrześni gdzie opowiadaliśmy o Kanadzie. Usłyszeliśmy wiele miłych słów od pracowników starostwa za naszą znajomość języka polskiego. Po spotkaniu w Starostwie wyruszyliśmy na zwiedzanie Wrześni, a jest tam piękny rynek, pomnik dzieci Wrzesińskich, i muzeum Wrzesińskie, w miejscu gdzie znajdowała się szkoła, w której polskie dzieci dały nam lekcję patriotyzmu, kiedy to narażając się na represje i bicie broniły polskiej mowy i wiary. Myślę, że warto o tym pamiętać, gdy lenistwo stoi nam na przeszkodzie nauki języka polskiego. Z Wrześni wybraliśmy się do Kołaczkowa gdzie zwiedzaliśmy dworek Reymonta. Potem wybraliśmy się na obiad z wójtem Kołaczkowa, z panem dyrektorem i wicedyrektorką Gimnazjum w Kołaczkowie oraz dziewczętami z samorządu szkolnego, pośród nich była Ania Olechwier. Była również pani Dobosiewicz która wraz z Anią przebywały w maju 2006 w Kanadzie w trakcie „naszego” konkursu recytatorskiego jako goście honorowi. Podczas tego spotkania również recytowaliśmy wiersze. Muszę przyznać, że trochę byłam speszona, a jednocześnie mile zaskoczona tak życzliwym odbiorem naszych recytacji. Po obiedzie dziewczyny z samorządu oprowadziły nas po swojej szkole, po czym wraz z panem dyrektorem i panią wicedyrektorką szkoły w Kołaczkowie udaliśmy się do Poznania. Tam zwiedziliśmy przepiękną, kolorową „starówkę”, kościół farny i obejrzelśmy wzruszający film, Pt. „Karol- Papież, który pozostał człowiekiem.” Kolejnego dnia rano wraz z panią i panem Kabat pielgrzymka do Lichenia gdzie odwiedziliśmy piękną Bazylikę, golgotę i Las Grąbliński. Z Lichenia -bardzo życzliwi, gościnni i serdeczni państwo Kabat - zawieźli nas ponownie do Lipiec Reymontowskich, gdzie recytowaliśmy wiersze dla pracowników urzędu gminy. I znowu gorące przyjęcie i brawa, które przynajmniej mnie aż onieśmieliły. Tego samego dnia pani Łaska, którą poznałam w maju 2006 w Kanadzie zabrała nas do Krakowa. Gdy już dotarliśmy na miejsce poszliśmy na spacer po pięknie oświetlonej „starówce”. Po przespanej nocy wyruszyliśmy na zwiedzanie Krakowa. Byliśmy na Wawelu, w Kościele Mariackim, Kościele Franciszkanów, na Uniwersytecie Jagiellońskim, Kościele na Skałce, i Sukiennicach, a wieczorem w teatrze im. Juliusza Słowackiego obejrzelśmy dramat Słowackiego „Kordian”. Po spektaklu, sen, pobudka, śniadanie i wyjazd w kierunku gór do Zakopanego, a tam wjazd na Gubałówkę, z której podziwialiśmy piękno gór, po czym zakupy na słynnych Krupówkach, zwiedzanie starego cmentarza na „Pękowym Brzysku,” i podziwianie przepięknych drewnianych budynków w góralskim stylu w Chochołowie i wyjazd do Częstochowy. W Częstochowie wstaliśmy bardzo wcześnie rano by zdążyć na odsłonięcie Najświętszego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. To cudowne miejsce, hymn jasnogórski grany na fanfarach, atmosfera, modlitwy i podniosły nastrój już na zawsze pozostaną w mej pamięci i sercu. Potem było zwiedzanie Jasnej Góry i Częstochowy, a następnie powrót do Lipiec Reymontowskich. Niezwłocznie przesiedliśmy się do autobusu i wraz z delegacją szkoły z Lipiec Reymontowskich pojechaliśmy do Nowej Wsi pod Płockiem na Zlot Szkół Reymontowskich. Tam ponownie recytowaliśmy nasze wiersze, oglądaliśmy występy zespołów ludowych i uczestniczyliśmy w spotkaniu z przybyłą młodzieżą. Następnego dnia z żalem opuszczaliśmy ośrodek w Nowej Wsi, musieliśmy wracać do Kanady. Na lotnisko „Okęcie” pojechaliśmy z panią Łaską, a tam czekali już na nas państwo Kabat. Poszliśmy wspólnie na pyszne lody, a potem pożegnania z ludźmi, którzy przez te dziesięć dni stali mi się bliscy. Odprawa, przelot, odprawa i znowu lotnisko, tym razem w Toronto i czekające na nas rodziny w komplecie. To była najwspanialsza przygoda w moim życiu.

Poznałam bardzo dużo wspaniałych i przemiłych ludzi, zwiedziłam dużą część ojczyzny moich rodziców, nauczyłam się wiele o historii, tradycji i poznałam prawdziwą polską gościnność.

Dziękuję bardzo serdecznie Fundacji im. Władysława Reymonta w Kanadzie za ufundowanie wspaniałej nagrody, jaką jest wyjazd do Polski.

Naprawdę warto uczyć się wierszy i języka polskiego by w pełni docenić jak piękna jest Polska I jak wspaniali ludzie w niej żyją.

Magdalena Gadomski
Mississauga
listopad 2006